

## VII miejsce

„Mieć serce w górach”

Kaja KISIELEWSKA

*Obecnie uczę się w ostródzkim liceum w klasie trzeciej na profilu humanistycznym. Olsztyński kwartalnik „VariArt” opublikował mój wiersz w jednym ze swoich wydań. W 2021 roku dołączyłam do stowarzyszenia literackiego „Między Słowami”. Tworzenie wierszy uzupełniło pustkę w moim życiu. Nadało mi osobowość i wyostrzyło wrażliwość na świat. Dzięki niemu zaczęłam spędzać więcej czasu na łonie natury. Obcowanie z nią stało się koniecznością. Marzę o tym, żeby podróżować i poznawać ją w różnych odsłonach. Zrozumiałam ile daje nam wszystkim i jak dużo ja mogę dać jej. Chciałabym studiować leśnictwo, żeby jeszcze mocniej się z nią związać. Kiedy zapoznałam się biografią Wandy Rutkiewicz wiedziałam, że ona rozumiała by to najlepiej. Podzielałam jej podziw do przyrody, bliskość z nią i podleganie jej prawom. Zafascynowała mnie jej postać, jej dozgonna miłość do gór, jej spokój i odwaga. Ciągle szukam w sobie jej siły, hardu ducha. Wzięłam udział w konkursie, żeby w symboliczny sposób pokazać, że ja też ją rozumiem.*

*...mieć serce w górach...*

I

Zazdrozczę Ci wszystkiego  
czego ja nigdy nie zobaczę  
zła jestem o Twoją wolność  
której w sobie nie odnajdę

zazdrosna o wielkość  
mieszkającą w niesmiałości  
i o ten strach gdzieś w duszy  
którego nie boisz się gościć

to jak mówisz o górach  
i chociaż stoję tuż obok  
nie z Tobą rozmawiam  
tylko ze skórną powłoką

zmieniasz ton głosu  
ze stałego  
na lekko wyczuwalną  
muzykę

ogień który masz wtedy  
w oczach  
to marzenie  
i nie umiem go usłyszeć

łapię twoją dłoń –  
– nucisz dalej i nawet na sekundę  
nie zatrzymujesz  
tych kosmicznych dźwięków

staję się zazdrosna  
bo ten świat który masz w sobie  
zawsze jest w tym samym  
bezpiecznym miejscu

nie postawię w nim nogi  
ani nie poznam jego odcieni  
jest twoją własnością  
zamykaną przez wielkość twoich źrenic

rozmowy z Tobą kończą  
się szybko  
bo nie umiesz mówić słowami

za dużo masz ich w sobie  
a tworzą się nowe  
z jeszcze niedopasowanymi  
definicjami

tym mokrym wzrokiem patrzysz  
i wiem, że to góry  
to po prostu góry  
wtedy gubię granicę między wami  
zapominam o złości czy zazdrości  
przez góry  
tylko przez góry

## II

Morskim okiem patrzeć na świat  
i mieć serce w górach  
przejsć samotnie każdy szlak  
(szumem mgieł liściastych fal)  
chłonąć go i czytać tak  
by z wyrazistości czerpać  
każdy mały znak

\*\*\*

wysokość od Ziemi  
do nieba  
mierzę Twoim  
zwykłym krokiem

patrzeć na świat  
z horyzontem nieba  
i budzić się  
w wyjątkowe noce

z kosodrzewiną sypiać  
ufać jej jak tej jednej  
ulubionej  
osobie

polegać na tych igłach  
rozrzuconych  
co tworzą przytulną  
ozdobę

skały wygładzać uśmiechem  
i robić to ciągle  
az będą  
kochane

śpiewać ze strumykiem piosenki  
i patrzeć w niego  
jak w odbicie  
gór ale nie lustrzane

kamienie układać na ścieżkach  
bo lubią narzekać ze piasek  
się wierci i szczypie  
im skórę

iść prosto radosnie  
z marszu w rytm dźwięków  
traw iść prosto  
a jednak pod górę

ustać pod ich cieniem  
podziwiać ich wielkość  
fotografować je  
łagodnym spojrzeniem

o każdej porze roku  
robić to stale  
a jeszcze bardziej kochać  
te piaszczyste zielenie

zostawiać kawałek duszy  
w każdej napotkanej osobie  
rozpalać w nich swoją miłość  
mnozyc ją z każdym stawianym krokiem

zamieniać się w puszek z dmuchawca  
i wszystkiego dotknąć zobaczyć  
to twój odgórny  
obowiązek

mieć cały świat w swoich  
oczach schowany  
odkrywać go z mrugnięciem  
czułych powiek

\*\*\*

doświadczyłaś słońca  
zimnego powiewu  
i chyba stworzyłaś ten stały dom

na zawsze z górami złączona  
poczułaś odwrócone ciepło  
znalazałaś schron

\*\*\*

może jesteś wiatrem halnym  
i porywasz czubki gór  
może ciepłym wyznaczeniem  
tworzysz całkiem nowy  
wzór

### III

Szumem zimna  
wyobrazam sobie twój twarz  
czy mocno marzły Ci ręce  
jak silnie poruszał tobą wiatr

ile ciężkich łez wchłonęła ziemia  
ile mam wylać swoich  
by w Ciebie  
zacząć się zamieniac

skąd brać siłę  
ma walkę ze sobą i światem  
jak pokonywać opór –  
kiedy napięcie sprzecznych spojrzeń  
– odradza iść swoim śladem

\*\*\*

jak można ryzykować swoje życie  
wystawiać je  
takie słabe i kruche  
na najwyższe granice

jakie to uczucie coś kochać  
i chcieć tego  
i walczyć  
i sięgać

jaką trzeba mieć w sobie boskość  
by ludzkim ciałem  
tak łapać chwilę  
i dzierzyć ten ciężar

widzieć to wszystko  
te ciała i wznoszące się dusze  
z czego mieć oczy zrobione  
by patrzeć i wciąż nie chcieć uciec

\*\*\*

ile dróg przeszłaś  
tych których nie można zobaczyć  
czy miałaś wątpliwości  
i gdzie leży haczyk

nie można być takim  
niewiarygodnie spokojnym  
i hardym jednocześnie  
trzeba instynkt  
i odruchy mieć zwierzęce

\*\*\*

delikatność i subtelność  
goszczą na twojej twarzy  
niemożliwa sprzeczność  
tak gryzie wnętrze  
ale ni krzty w Tobie

zimnych pejzazy  
ranki oglądać mogłaś  
jak kazdy  
w swoim domu

nie do zatrzymana ambicja  
zmieniła Cię w wulkan lodu  
najciężej jest ustać  
i cofnąć się gdy nogi  
same idą do przodu

\*\*\*

nie trzeba udowadniać nikomu  
niczego  
i lepiej jest żyć spokojnie  
tak myśli większość z nas  
ale u Ciebie  
było odwrotnie

spokój to miejsce  
to położenie które  
trzeba zdobyć  
nie mieści się on w głowie  
monumentalnie można  
na niego skoczyć

szybko go znalazłaś  
poczułaś jego falę  
odrzucałaś swoją przyszłość  
majowym powitanie